

Ks. JAN ORZESZYNA

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-9186-8467>

ALEKSANDRA WILCZEK

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Doktorantka Wydziału Teologicznego

## **PŁODNOŚĆ „POSZERZONA” WYZWANIEM DLA BEZPŁODNYCH MAŁŻONKÓW NA KANWIE ADHORTACJI *AMORIS LAETITIA* PAPIEŻA FRANCISZKA**

EXTENDED FERTILITY A CHALLENGE FOR INFERTILITY  
COUPLES BASED ON THE EXHORTATION *AMORIS LAETITIA*  
OF POPE FRANCIS

### ABSTRACT:

Płodność i prokreacja powszechnie uważane są za zjawiska zupełnie oczywiste i naturalne. Pragnieniem większości par małżeńskich jest posiadanie potomstwa. To pragnienie posiadania dziecka jest spotęgowane w przypadkach par małżeńskich dotkniętych niepłodnością czy bezpłodnością. Rodzi się wówczas wiele pytań: czy tacy małżonkowie są zwolnieni z realizacji małżeńskiej płodności? Czy będą w stanie oprzeć się pokusie *in vitro*? A może jest dla nich jeszcze jakaś szansa?

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na istotny problem małżonków pragnących potomstwa, a niemogących go posiadać z powodu trwałej bezpłodności i niechających poddać się procedurze *in vitro*. Najpierw zostanie zwięźle opisane bolesne doświadczenie bezpłodności w małżeństwie. W następnej kolejności omówione zagadnienie nazwane przez papieża Franciszka płodnością „poszerzoną”, obejmującą adopcję i rodzinę zastępczą. W końcu zostanie zwrócona uwaga na inne formy realizacji płodności „poszerzonej”, a mianowicie na perspektywę życia małżonków bez dziecka. Inspiracją do przedstawienia podjętej problematyki jest adhortacja papieża Franciszka *Amoris laetitia*.

Fertility and procreation are generally considered as completely evident and natural phenomena. The desire of most married couples is to have children. This desire to have a child is intensified in the cases of married couples affected by infertility or sterility. Many questions arise then: Are such spouses exempt from the realization of marital fertility? Will they be able to resist the temptation of *in vitro* fertilization? Or maybe there is still a chance for them?

The aim of this article is to draw attention to the meaningful problem of spouses who wish offspring but cannot have them due to permanent infertility and do not want to undergo the *in vitro* procedure. First, the painful experience of infertility in marriage will be briefly described. Next, the issue called by Pope Francis „extended” fertility, involving adoption and foster care, will be deliberated. Finally, attention will be drawn to other forms of realizing „extended” fertility, namely, the perspective of the spouses’ life without a child. The inspiration for the undertaken issues is Pope Francis exhortation *Amoris laetitia*.

## Wstęp

Pragnieniem większości kobiet i mężczyzn zawierających związek małżeński jest posiadanie potomstwa. Pary takie, decydując się na zawarcie związku małżeńskiego, myślą o tym, że będą rodzicami swoich biologicznych dzieci. Dzieci zapewniają bowiem ciągłość pokoleń, a kobiecie i mężczyźnie pozwalają się realizować w roli matki i ojca.

Pragnienie posiadania dziecka może być spotęgowane w przypadkach par małżeńskich dotkniętych niepłodnością czy bezpłodnością. Lekarze stwierdzają, że uświadomienie sobie przez nich faktu niepłodności wywiera silny wpływ na ich stan psychiczno-emocjonalny, wywołując najczęściej uczucie smutku, frustracji i zawiedzionych nadziei, czego konsekwencją bywają nierzadko wzajemne oskarżenia i utrata wzajemnego zrozumienia.

Cierpienie małżonków niemogących mieć dzieci jest doświadczeniem bardzo trudnym i bolesnym, rodzi też wiele pytań, a czasem oskarżeń i buntu przeciw Bogu. Czy tacy małżonkowie są zwolnieni z realizacji małżeńskiej płodności? Czy będą w stanie oprzeć się pokusie *in vitro*? A może jest dla nich jeszcze jakaś szansa? Na te pytania próbuje dać odpowiedź papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia*.

## Doświadczenie bezpłodności w małżeństwie

Papież Franciszek doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że wiele par małżeńskich nie może mieć dzieci. Wie też, jak wielkie wiąże się z tym cierpienie, którego doświadczają małżonkowie<sup>1</sup>. Pojęcie niepłodności jest bowiem zawsze związane z parą małżeńską: mężem i żoną. Dlatego w medycynie mówi się o męskich i żeńskich czynnikach niepłodności. Trzeba zaznaczyć, że pojęcie niepłodności nie jest jednoznaczne. Nie należy mylić niepłodności, zwanej *niepłodnością względną*, z bezpłodnością, czyli *niepłodnością całkowitą*. Bezpłodność oznacza stan trwały i nieodwracalny. Może ona być spowodowana zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn wadami wrodzonymi lub nabytymi. Niepłodność zaś, zarówno wrodzona, jak i nabyta, jest spowodowana przyczynami występującymi czasowo, a więc jest możliwa do wyleczenia. Obecnie istnieje jeszcze pojęcie obniżonej płodności, które oznacza zmniejszoną zdolność do zapłodnienia z powodu drobnego zaburzenia u kobiety lub mężczyzny, lub też u obojga. Pojęć niepłodności i bezpłodności nie należy też mylić z pojęciem bezdzietności. Bezdzietność, czyli nieposiadanie dzieci w małżeństwie, może być skutkiem niepłodności lub bezpłodności, ale także świadomego wyboru, czyli rezygnacji z potomstwa<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (2016) [dalej: AL], nr 178.

<sup>2</sup> Por. J. Orzeszyna, *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005, s. 30-37.

Co robić w przypadku stwierdzenia niepłodności w małżeństwie? Czy małżonkowie winni za wszelką cenę dążyć do posiadania dzieci? Bez wątpienia należy podjąć próbę leczenia niepłodności. Wcześniejsze badania żony i męża mogą wskazać na zawnioną lub niezawnioną przyczynę niepłodności<sup>3</sup>. A jeśli się okaże, że są dotknięci trwałą bezpłodnością, co wówczas czynić? Czy sięgać po metodę *in vitro*?

Przede wszystkim nie należy mylić, jak to się często zdarza, pragnienia posiadania własnego dziecka z prawem do posiadania dziecka. Małżonkowie nie mają prawa do posiadania dziecka, co jednoznacznie wyjaśnia Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae*: „Małżeństwo nie przyznaje jednak małżonkom prawa do posiadania dzieci, lecz tylko prawo do podjęcia takich aktów naturalnych, które same przez się są przyporządkowane przekazywaniu życia”<sup>4</sup>.

Decyzja małżonków o zastosowaniu procedury *in vitro* ujawnia w ich mentalności prymat dobra rodziców nad dobrem dziecka. Decyzja ta bowiem nie wynika z chęci posiadania dziecka dla niego samego, ale dla poprawienia komfortu małżonków. Dziecko przestaje być darem, a staje się cennym obiektem posiadania. Rodzice tracą wobec niego konieczny szacunek i dystans. To jest zmiana podejścia do dziecka. W takiej sytuacji prawo rodziców do posiadania dziecka pozostaje w konflikcie z prawem dziecka do pełnego rozwoju. Dlatego ważne jest, aby rodzice pragnący za wszelką cenę mieć dziecko postawili sobie pytanie, czy pragną tego dziecka dla niego samego, czy też bardziej dla siebie. Ponadto w chęci posiadania własnego dziecka za wszelką cenę przejawia się zbyt daleko idący biologizm, w którym więzy krwi więcej znaczą niż więzy duchowe.

## Płodność duchowa – „poszerzona”

Jeśli małżonkowie pragną dziecka dla niego samego, to wsłuchując się w nauczanie Kościoła, z pewnością znajdą inne, pozytywne rozwiązanie. Papież Franciszek, powołując się na nauczanie Soboru Watykańskiego II, stwierdza, że „małżeństwo nie zostało ustanowione jedynie w celu zrodzenia dzieci (...). Dlatego, choćby brakowało tak często upragnionego potomstwa, małżeństwo trwa jako związek i wspólnota całego życia, zachowując znaczenie i nierozzerwalność”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Nie można zapominać, że niepłodność, a raczej bezpłodność, może być także wymuszona. Ma to miejsce w sytuacji tzw. przymusowej sterylizacji. Już na początku XX w. pojawiła się tzw. eugenika negatywna, mająca zapobiec rozmnażaniu się osób o niepożądanych cechach. Wyznaczone instytucje mogły zarządzić przymusową operację zapobiegającą dalszej prokreacji, nawet wbrew woli zainteresowanych i niekiedy bez ich wiedzy. Takie działania mają miejsce także współcześnie, np. jako uboczny, zamierzony skutek niektórych szczepionek, do których przyjmowania bywają zmuszane kobiety w niektórych krajach afrykańskich.

<sup>4</sup> Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae* (1987) [dalej: DV], II.B nr 8.

<sup>5</sup> AL. 178. Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (1965), nr 50.

Ponadto macierzyństwo i ojcostwo są nie tylko biologiczną rzeczywistością, lecz mogą się przejawiać na różne sposoby<sup>6</sup>.

Podobnie naucza Jan Paweł II, stwierdzając, że bezpłodne pary małżeńskie nie powinny zapominać, że „także wówczas, kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci z tego powodu swojej wartości. Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej, ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim lub upośledzonym”<sup>7</sup>.

W ten sposób poszerza się niepomniernie horyzont ojcostwa i macierzyństwa chrześcijańskich rodzin: „ich miłość płodna duchowo podejmuje wyzwanie tych i innych naglących potrzeb współczesności”<sup>8</sup>. „Dlatego, choćby brakowało tak często upragnionego potomstwa, małżeństwo trwa jako związek i wspólnota całego życia, zachowując znaczenie i nierozzerwalność”<sup>9</sup> – pisze papież Franciszek – „Swoim świadectwem, a także i słowem, rodziny mówią innym o Jezusie, przekazują wiarę, wzbudzają pragnienie Boga i ukazują piękno Ewangelii i stylu życia, jaki nam ona proponuje. W ten sposób małżeństwa chrześcijańskie kolorują szarość, wypełniając przestrzeń publiczną barwami braterstwa, wrażliwości społecznej, obrony osób słabych oraz jaśniejącej wiary i czynnej nadziei. Ich płodność rozszerza się i przekłada na tysiące sposobów, aby uobecnić miłość Boga w społeczeństwie”<sup>10</sup>.

## Adopcja – wielkoduszny sposób macierzyństwa i ojcostwa

Zdaniem papieża Franciszka, „adopcja jest jednym z bardzo wielkodusznych sposobów macierzyństwa i ojcostwa” i dlatego zachęca on tych małżonków, którzy nie mogą mieć dzieci, do „poszerzenia i otwarcia ich małżeńskiej miłości na przyjęcie tych, którzy z różnych powodów są pozbawieni odpowiedniego środowiska rodzinnego”<sup>11</sup>. Otoczenie rodzicielską opieką i miłością dzieci, które już przyszły na świat i które potrzebują i pragną serdecznej troski, jest na pewno szlachetniejsze niż próby poczęcia *swojego* (lub częściowo *swojego*) dziecka za wszelką cenę przy pomocy metody *in vitro*.

Adopcja, występująca w polskim prawie pod nazwą *przysposobienie*, to prawne uznanie biologicznie obcego dziecka za własne<sup>12</sup>. Innymi słowy to uznanie za swoje dziecka, które zostało urodzone przez inną kobietę, z uwzględnieniem

<sup>6</sup> Por. AL 178.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (1981) [dalej: FC], nr 14.

<sup>8</sup> FC 41.

<sup>9</sup> AL 178.

<sup>10</sup> AL 184.

<sup>11</sup> AL, nr 179.

<sup>12</sup> Por. R. Szttychmiller, *Adopcja. Aspekt prawny*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ożowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 4.

wszelkich konsekwencji wypływających z tego faktu. Prawna, psychologiczna, materialna i moralna sytuacja tego dziecka staje się taka, jaką ma dziecko wychowywane w naturalnej rodzinie. A zatem adopcja nie oznacza wzięcia sieroty na wychowanie, lecz przyjęcie jej jako własne dziecko. Pociąga to za sobą szereg skutków prawnych, do których należą: zmiana nazwiska dziecka na to, które posiadają adopcyjni rodzice (sporządzany jest nowy akt urodzenia dziecka), nabycie przez przysposobionego wszystkich praw majątkowych związanych z nową rodziną (włącznie z dziedziczeniem), ustanie wszelkich praw i zobowiązań dziecka wobec naturalnej rodziny i nabycie tychże w stosunku do rodziny adopcyjnej (np. prawa alimentacyjne)<sup>13</sup>.

Papież Franciszek nalega, aby państwowe prawodawstwo ułatwiało procedury na rzecz adopcji, zwłaszcza w przypadku dzieci niechcianych, aby zapobiec aborcji lub porzuceniu<sup>14</sup>. Adoptowanie dziecka jest równoznaczne z przyjęciem go do rodziny oraz przyznaniem mu wszelkich praw i obowiązków. Przysposobieniu może podlegać wyłącznie osoba małoletnia. Warunkiem umożliwiającym adopcję jest zrzeczenie się przez biologicznych rodziców praw rodzicielskich lub pozbawienie ich tych praw przez sąd. Brak zrzeczenia się praw rodzicielskich przez biologicznych rodziców dziecka w sposób istotny decyduje o tym, że bardzo wiele dzieci przebywa w domach dziecka, nawet do czasu uzyskania pełnoletności<sup>15</sup>.

Papież Franciszek podkreśla, że małżonkowie, którzy decydują się na adopcję, nigdy nie pożałują swej hojności. Adopcja jest bowiem pełnym miłości aktem obdarzania rodziną tych, którzy jej nie mają. Ci, którzy podejmują wyzwanie adopcji i przyjmują dziecko bezwarunkowo i bezinteresownie, stają się pośrednikami miłości Boga, który mówi: „A nawet, gdyby [matka] zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15)<sup>16</sup>. Rzeczywiście, dobrowolnie przyjąć pod swój dach obce dziecko, pokochać je, przyjąć trud i wyrzeczenia związane z jego wychowaniem, kochać je równie mocno jak rodzone dzieci, wpoić mu mądre i wartościowe zasady, według których będzie mogło układać swoje życie i pomóc mu odnaleźć swoje miejsce w świecie – czyż może być większy sukces wychowawczy?<sup>17</sup> Dlatego też adopcja okazuje się najlepszą formą prawnej i społecznej opieki nad nieletnimi pozbawionymi własnej, biologicznej rodziny. Daje dzieciom możliwość wzrastania i normalnego rozwoju w warunkach takich samych, jakie mają naturalne dzieci, oraz dojścia do dojrzałości z pełnią życiowych szans<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Por. E. Szumiło, *Adopcja. Tęsknota za dzieckiem*, Wrocław 1995, s. 5; M. Kramarz, *Adopcja – spełnienie marzeń o rodzicielstwie*, Warszawa 1997, s. 52-53.

<sup>14</sup> Por. AL 179.

<sup>15</sup> Por. T. Cysek, *Orzecznictwo sądowe w sprawach o przysposobienie*, w: *Adopcja. Teoria i praktyka*, red. K. Ostrowska, E. Milewska, Warszawa 1999, s. 34-36; W.G. Gołąbek, *Adopcja. Ogólna charakterystyka*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 3.

<sup>16</sup> Por. AL 179.

<sup>17</sup> Por. M. Bober, *Jak adoptowane dziecko własnym się staje?*, „Wychowawca” 6 (2000), s. 30-31.

<sup>18</sup> Por. A. Szymborska, *Rodzicielstwo zastępcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*, red. A. Podsiad, A. Szafrńska, Warszawa 1981, s. 236-247.

Należy pamiętać, że adopcja nie jest ani substytutem, ani półśrodkiem zastępującym naturalne rodzicielstwo. Jest to po prostu inna droga, również wspianała, która pozwala małżonkom zrealizować to, do czego są powołani, czyli przyjąć życie z ręki Stwórcy. Można powiedzieć, że adoptowane dzieci przypominają całemu otoczeniu, że dzieci, jakiegokolwiek by nie były, nie są przedłużeniem swoich rodziców. Albowiem czy jest się biologicznym rodzicem, czy rodzicem adoptującym, dzieci nie należą do nikogo. One są powierzone małżonkom, aby je kochali, pomagali im wzrastać i rozwijać się<sup>19</sup>.

Każde dziecko powinno być bezwarunkowo kochane. Po prostu za to, że jest, a nie za to, jakie jest. Ale u adoptowanego dziecka potrzeba bezwarunkowej miłości i silnej akceptacji jest szczególnie. Bowiem przeżyło ono rozstanie z matką, mogło to być nawet porzucenie. Niezależnie od tego, w jakim było wówczas wieku i na ile świadomie przeżywało tę sytuację, w jego psychice pozostał lęk przed ponownym porzuceniem. Dlatego powinno z całą mocą odczuwać miłość adopcyjnych rodziców. Trzeba odbudować w nim wiarę w to, że jest kochane, bezpieczne, że jego sytuacja jest stabilna, że jest akceptowane niezależnie od wszystkiego, a zwłaszcza niezależnie od tego, jakie jest. Adoptowane dziecko jest szczególnie wrażliwe na odrzucenie. Dlatego należy przy nim unikać wszelkich słów, które mogą wiązać się z odrzuceniem. Przy karceniu go nie można mówić: „mam już ciebie dość” czy też: „bo cię zostawię”. Takie słowa są trudne do zniesienia dla każdego dziecka, ale na pewno będą szczególnie raniące dla adoptowanego dziecka. Takie dziecko trzeba wciąż upewniać o stałości uczuć, szczególnie matki, o jej stałej dostępności, o stabilności sytuacji, o jej nierozzerwalności. Przywiązanie dziecka do matki biologicznej buduje się od momentu poczęcia w sposób naturalny. Przywiązanie do matki adopcyjnej trzeba budować długo, a tworzywem do jego budowania jest miłość, o której dziecko wciąż należy zapewniać<sup>20</sup>.

## Zastępcza rodzina

W opinii papieża Franciszka, bezpłodni małżonkowie mogą realizować swoją duchową płodność, pełniąc także funkcję rodziny zastępczej. Zastępcza opieka ukazuje ważny aspekt rodzicielstwa i posiadania potomstwa, ponieważ pomaga uznać, na co zwraca uwagę papież Franciszek, że „dzieci, czy to rodzone, czy adopcyjne lub powierzone w opiekę, są kimś innym od nas i trzeba je przyjąć, kochać, troszczyć się o nie, a nie tylko wydać je na świat”<sup>21</sup>.

Jest wiele osamotnionych dzieci, które nie mogą, a czasem nawet nie powinny się znaleźć w rodzinie adopcyjnej. Wiadomo, że im dziecko jest starsze, tym mniejsza szansa na adopcję. W niektórych przypadkach starszych dzieci,

<sup>19</sup> Por. M. i M. Mornet, *Quand l'enfant se fait attendre*, Paris 2004, s. 72.

<sup>20</sup> Por. M. Szlagura, *Otrzymane macierzyństwo. Przeżycia matek adoptujących*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 262-263.

<sup>21</sup> AL 180.

będących w wieku szkolnym, adopcja wydaje się nawet niewskazana. Kandydaci na rodziców powątpiewają, czy takie duże dziecko „wrośnie” w ich dom na tyle mocno, żeby naprawdę mogło być ich własne, a i samo dziecko miewa też pewne opory. Również spora liczba małych dzieci, będących w wieku przedszkolnym lub nawet młodszych, nie znajduje adopcyjnych rodziców z powodu niezupełnie prawidłowego fizycznego czy psychicznego rozwoju. Są też dzieci, których więź z własną rodziną (jeśli nie z rodzicami, to z babcią czy z rodzeństwem) jeszcze nie wygasła, a choć kontakt ten nie rokuje im życiowego oparcia ani teraz, ani w przyszłości, nie może być radykalnie zerwany z czysto ludzkich względów. Takim dzieciom jest potrzebna rodzina zastępcza, czyli taka, która nie przeprowadzając formalnego przysposobienia dziecka, przyjmuje je do siebie i wychowuje tak długo, jak to konieczne, z reguły aż do jego pełnej dojrzałości<sup>22</sup>.

Zastępcza rodzina to grupa ludzi, połączonych bliskimi więzami, pełniących funkcję naturalnej rodziny wobec wychowanka. Mogą ją tworzyć ludzie obcy, nie-spokrewnieni z dzieckiem, mogą to być również dziadkowie lub jego dalsi krewni<sup>23</sup>. A zatem o zastępczej rodzinie mówi się wtedy, gdy małżeństwo lub osoba niepozostająca w związku małżeńskim bierze na wychowanie dziecko na pewien okres. Oznacza to, że dziecko wychowujące się w rodzinie zastępczej nie zmienia swego statusu prawnorodzinnego. Rodzina zaś otrzymuje na nie comiesięczne dotacje i jest konsultowana oraz kontrolowana przez powołany do tego czynnik społeczny<sup>24</sup>.

Należy podkreślić, że zastępcze rodzicielstwo jest w pierwszym rzędzie wymogiem sprawiedliwości, a dopiero potem miłosierdzia. Osieroconym dzieciom pomoc po prostu się należy. Niosąc ją, zarówno niepełodni małżonkowie, jak i samotne osoby, nie stają się ich dobroczyńcami, ale wypełniają oni zwykły ludzki obowiązek służby bliźniemu. To stwierdzenie jest bez wątpienia jedynym właściwym punktem wyjścia dla tego rodzaju działań i tylko ono kształtuje prawidłową postawę wobec tych, którym należy pomóc<sup>25</sup>. Rodzina bowiem to najlepsze miejsce dla rozwoju dziecka. Bez niej młody człowiek wchodzi w życie trudniej, a często także okaleczony. Dziecko ma prawo do domu rodzinnego, a nie do placówki opiekuńczo-wychowawczej. Dziecko ma prawo do biologicznej rodziny, ale jeśli naturalna nie jest w stanie sprostać obowiązkowi, wówczas do zastępczej. Dziecko ma prawo do miłości. Zaś społecznym zadaniem jest pomóc mu, by prawa te były

<sup>22</sup> Por. A. Szymborska, *Rodzicielstwo zastępcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce...*, s.239; B. Matyjas, *Kompensacja sieroctwa społecznego w działalności ośrodków adopcyjno-opiekuńczych*, w: *W świecie dziecka osieroconego i rodziny adopcyjnej*, red. A. Kalus, Opole 2003, s. 154-155.

<sup>23</sup> W.G. Gołabek, *Rodzina zastępcza*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 404; *Un enfant à tout prix? Quelques points de repère pour les couples qui affrontent le problème de la stérilité*, red. A. Arz de Falco, Berne 1988, s. 15-16.

<sup>24</sup> Por. J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków*, Warszawa 1991, s. 125; M. Dąbrowska, *Rodzina zastępcza i adopcyjna jako szansa dla dziecka osieroconego*, „Seminare” 10 (1994), s. 30.

<sup>25</sup> Por. A. Szymborska, *Rodzicielstwo zastępcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce...*, s. 240.

respektowane. Adopcja stanowi wielkie wyzwanie i wielki trud. Każde rodzicielstwo wymaga dzielności, ale ta forma w szczególny sposób. Przysposobienie jest dla każdego osieroconego dziecka, ale nie dla każdego małżeństwa, które o nim myśli. To zadanie dla odważnych i wytrwałych<sup>26</sup>.

Papież Franciszek podkreśla, że podejmując decyzję w sprawie opieki zastępczej, małżonkowie winni zawsze kierować się dobrem dziecka<sup>27</sup>. Wiadomo, że wychowanie dziecka w rodzinie zastępczej jest procesem trudnym. Większość wychowanków rodzin zastępczych ma już za sobą parę lub kilka lat życia spędzonego w warunkach niesprzyjających prawidłowemu rozwojowi emocjonalnemu. Ci z nich, którzy wczesne dzieciństwo spędzili w rodzinie naturalnej, często mają za sobą historię życia obciążoną cięższym ładunkiem bolesnych przeżyć niż niejeden człowiek dorosły. Opuszczeni zaś od niemowlęctwa i wychowywani w domu dziecka nie doznali może silnych urazów, ale życie ich było ubogie i puste, bo niezakorzenione w serdecznym uczuciu najbliższych. Niepomyślna historia życia kształtuje w specyficzny sposób emocjonalne postawy dzieci w rodzinach zastępczych<sup>28</sup>.

Bezdzietni małżonkowie pełniący funkcję rodziców zastępczych powinni uświadomić sobie, że aby wychować wzięte pod opiekę dziecko, muszą je najpierw wyleczyć ze skutków wszystkich wcześniej doznanych urazów. Pogodny i ciepły rodzinny klimat oraz stała gotowość akceptacji jego osoby we wszystkich okolicznościach stanowią jedyną właściwą terapię w stosunku do *choroby* dziecka. Niejedną raz rodzina zastępcza staje wobec bardzo trudnych problemów wychowawczych; wielu jednak opiekunów pomyślnie je rozwiązuje. Miłość do dziecka pozwala im sprawiedliwie ocenić całą sytuację. Bowiem dziecko nie jest niczemu winne<sup>29</sup>.

Z pewnością rodzina zastępcza nie jest optymalną szansą dla osieroconego dziecka. Jednak nie ulega wątpliwości, że jest ona lepszą formą opieki nad dzieckiem niż jego pobyt w domu opiekuńczym. Stwarza mu bowiem możliwość uczestniczenia w rodzinnej atmosferze, we wzajemnych, bliskich i osobistych kontaktach, w atmosferze zrozumienia, pomocy i życzliwości. Gwarantuje też poczucie bezpieczeństwa, rozwoju i moralno-społecznego wychowania. Zatem

<sup>26</sup> Por. G. i A. Ładyżyńscy, *Adopcja jest darem*, Wrocław 2000, s.7-8.

<sup>27</sup> Por. AL 180.

<sup>28</sup> Por. D. Łupicka-Szcześnik, *Błędy wychowawcze występujące w rodzinach adopcyjnych, zastępczych, zrekonstruowanych – ich klasyfikacja i propozycja sposobów przezwyciężania*, w: *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, red. M. Heine, G. Gajewska, Zielona Góra 1999, s. 47; J. Brągiel, A. Kurcz, *Sytuacja szkolna dzieci z rodzin zastępczych*, w: *W świecie...*, s. 7-20; I. Jaśkiewicz-Wyrębska, *Wychowanie dzieci w rodzinach zastępczych*, „Problemy Rodziny” 3 (1998), s. 29-32.

<sup>29</sup> Por. A. Szyborska, *Rodzicielstwo zastępcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce...*, s. 241; E. Łuczak, *Środowisko wychowawcze rodzin zastępczych*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 1 (1994), s. 13-18; M. Sajkowska, E. Łuczak, *Wychowankowie rodzin zastępczych – ich obecne i poprzednie środowisko wychowawcze*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 1 (1994), s. 8-12; V. Będkowska, *Sytuacja emocjonalna dzieci w rodzinach zastępczych*, „Problemy Rodziny” 5 (1979), s. 39-43; Z. Stelmaszuk, *Dziecko w rodzinie zastępczej*, „Praca Socjalna” 3 (2000), s. 83-106.

zastępcza rodzina stanowi wartościowe środowisko opiekuńczo-wychowawcze dla dziecka pozbawionego własnej rodziny, a także szansę dla realizacji duchowej płodności niepłodnych małżonków.

### **Inne formy realizacji płodności „poszerzonej”**

Jest rzeczą oczywistą, że miłość małżeńska winna być płodna w znaczeniu poczęcia i urodzenia dziecka. Wiadomo, że w przypadku bezpłodności małżonkowie mogą adoptować dziecko czy też stworzyć dla osieroconych dzieci zastępczą rodzinę, ale co w sytuacji, gdy przyjdzie im żyć bez dziecka? Papież Franciszek wyjaśnia, że prokreacja lub adopcja czy rodzina zastępcza nie są jedynymi sposobami przeżywania płodności małżeńskiej miłości<sup>30</sup>.

Nie należy zapominać, że nawet wówczas, gdy nie jest możliwe ani zrodzenie potomstwa, ani adopcja dziecka, ani stworzenie rodziny zastępczej, życie małżeńskie nie traci swojej wartości<sup>31</sup>. Małżonkowie, którzy nie mogą zdobyć się psychicznie na to, by zostać rodzicami, przyjmując do swojego domu obce dziecko, lub którzy nie spełniają wymaganych przy tej procedurze warunków, muszą podjąć decyzję, jak najlepiej zrealizować swoje istnienie w świecie i uwierzytelnić wobec otoczenia swój status pełnej dorosłości. Pomocnym dla małżonków jest pogodzenie się z faktem, iż zakończyli już zadania pierwszego okresu małżeństwa i mogą podjąć teraz te działania, które zwykle rodzice odkładają, aż dzieci dorosną i założą własne rodziny. Wzajemna akceptacja siebie i postawienie sobie nowych celów i zadań do spełnienia w dziedzinie zawodowej, hobby lub w pracy społecznej ułatwia życie bez chronicznego poczucia nieszczęścia oraz nadaje sens przyszłym dniom.

Zresztą każda para małżeńska, bez względu na to czy ma dzieci, czy nie, jest wezwana do płodności w szerszym znaczeniu tego słowa. W związku małżeńskim na pierwszym miejscu jest miłość. Mężczyzna i kobieta wybierają siebie przede wszystkim dlatego, że się kochają, a nie jedynie po to, aby mieć dzieci. Dzieci są owocem tej miłości, która jest na pierwszym miejscu. Mężczyzna i kobieta, którzy się kochają, siłą rzeczy będą płodni; wzajemna miłość małżonków będzie opromieniać ich samych i ludzi wokół nich. Każda para małżeńska w tym czy innym momencie swojego życia staje w obliczu pytania o sens swojej miłości. Klasycznym przykładem są rodzice, których dzieci są już dorosłe i jedne po drugich opuszczają rodzinny dom. Znajdując się w obliczu takiego problemu, niektórzy rodzice przechodzą okres przejściowy, czasami związany z lżejszym lub poważniejszym kryzysem. Bezdzietna para zostaje bardzo szybko skonfrontowana z podstawowym pytaniem o sens swojego małżeńskiego życia<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Por. AL 181.

<sup>31</sup> Por. FC 14; DV II.B, nr 8.

<sup>32</sup> Por. M. i M. Mornet, *Quand l'enfant...*, s. 43.

Miłość zajmuje najważniejsze miejsce w życiu małżonków. Nadaje ona też sens życiu małżeństwu bezdzietnym. Powołanie małżonków jest powołaniem do szczęścia, do tego, by kochać i być kochanym. Kiedy na skutek niepłodności nie mogą oni mieć dziecka, robią wszystko, aby je mieć. To oczekiwanie na jego przyjście jest wtedy nadmierne. Wiąza z nim wszystkie swoje marzenia i nadzieje, całe swoje szczęście. Czy można jednak oczekiwane dziecko obarczać taką odpowiedzialnością? Rodzi się kolejne pytanie, skoro nie można mieć własnego dziecka, to jaki sens winni małżonkowie nadać swojej miłości? Należy podkreślić, że miłość, którą odczuwają w stosunku do siebie, jest płodna dla samej pary. Fakt kochania jest bowiem płodny sam w sobie.

W Piśmie Świętym Elkana w następujący sposób przypomina to swojej małżonce Annie, odczuwającej upokorzenie i smutek z powodu bezdzietności: „Czyż ja [tj. moja miłość] nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów?” (1 Sm 1,8)<sup>33</sup>. Miłość pary jest płodna dla samych współmałżonków przede wszystkim dlatego, że rozwija i daje pewność siebie, prowadzi do podjęcia rzeczy, których nie zrobiłoby się samemu oraz pozwala otwierać się na innych. Pozytywne spojrzenie małżonków na siebie pozwala im przyjąć życie takim, jakie jest, i odkryć liczne otwierające się przed nimi płaszczyzny płodności<sup>34</sup>.

Według Jana Pawła II, płodność małżeńska może się wyrażać w różnych formach służenia życiu. W istocie każdy akt prawdziwej miłości wobec człowieka potwierdza i doskonali duchową płodność małżonków. Doświadczając fizycznej niepłodności, mogą oni wielkodusznie wychodzić naprzeciw dzieciom innych rodzin, pomagając im i kochać je nie jako obcych, ale jako członków jednej rodziny dzieci Bożych. W ten sposób, jak naucza Jan Paweł II, małżonkowie „będą mogli rozszerzyć zasięg swej miłości poza więź ciała i krwi, uznając związki wywodzące się z ducha, które rozwiną się w konkretną służbę dzieciom innych rodzin, często potrzebujących i pozbawionych środków do życia”<sup>35</sup>.

Niepłodni małżonkowie spełniają swoje życiowe powołanie, służąc innym małżeństwom, innym ludziom, innym dzieciom, niekoniecznie sami je wychowując, ale podejmując różne społeczne funkcje, które wymagają większej dyspozycyjności. Służba życiu to bardzo rozległe pole, gdzie każdy w Bożym planie ma swoje miejsce.

Płodność małżeńska może się zatem wyrażać także w innych wymiarach niż rodzicielstwo biologiczne czy adopcyjne macierzyństwo i ojcostwo. Może się przejawiać, np. w poświęceniu się życiu zawodowemu, w bogactwie życia społecznego, w twórczości, w pogłębianiu życia duchowego itp. Niepłodne kobiety często starają się kompensować brak dziecka poprzez działalność o charakterze społecznym, która pozwala im zaspokoić potrzebę społecznej aprobaty, niezmiernie ważnej przy zaniżonym poczuciu własnej wartości. Niepłodne kobiety poprzez opiekę nad chorymi lub niepełnosprawnymi dziećmi, osobami samotnymi,

<sup>33</sup> Cytaty z Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia, wyd. 4.

<sup>34</sup> Por. M. i M. Mornet, *Quand l'enfant...*, s. 48.

<sup>35</sup> FC 41.

starszymi, poprzez przysposabianie obcych dzieci zaspokajają potrzeby opiekania się, władzy, przynależności i podporządkowania się, traktując swoją bezdzietność jako nowe wyzwanie czy wręcz życiowe powołanie. Takie zachowanie umożliwia im rozładowanie odczuwanych emocji i napięć, służy rozwiązaniu problemu niezamierzonej bezdzietności i utrzymaniu zdrowia psychicznego<sup>36</sup>.

W opinii papieża Franciszka, „rodzina nie powinna myśleć o sobie jako zamkniętym obszarze, wezwanym, by chronić się przed społeczeństwem”<sup>37</sup>. Wręcz przeciwnie, rodziny powinny wychodzić „poza swój obręb w solidarnym poszukiwaniu”<sup>38</sup>. W ten sposób staną się miejscem integracji osoby w społeczeństwie i punktem łączącym sferę publiczną i prywatną. Małżonkowie winni zyskać jasną i umotywowaną świadomość w odniesieniu do swoich obowiązków społecznych. Gdy tak się stanie, łączące ich uczucie nie zaniknie, ale napełni się nowym światłem<sup>39</sup>.

Papież Franciszek wyjaśnia, że żadna rodzina nie może być płodna, jeśli postrzega siebie jako zbyt odmienną lub „oddzieloną” od społeczeństwa. Jako przykład otwarcia się na innych stawia on Święta Rodzinę z Nazaretu. Nie była ona nigdy postrzegana jako rodzina „dziwna”, jako dom obcy i daleki od ludzi. Właśnie dlatego z trudem rozpoznawali oni mądrość Jezusa i mówili: „Skąd On to ma? (...) Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6,2-3); „Czyż nie jest On synem cieśli?” (Mt 13,55). Potwierdza to, iż rodzina Jezusa była prosta, bliska wszystkim, normalnie żyjąca w tamtejszym społeczeństwie. Także Jezus nie wzrastał w relacji zamkniętej, ograniczonej wyłącznie do kontaktów z Maryją i Józefem, ale chętnie przebywał z krewnymi i przyjaciółmi<sup>40</sup>. Wyjaśnia to, dlaczego wracając z Jerozolimy, jego rodzice akceptowali to, że dwunastoletni chłopiec mógł się zagubić w karawanie, słuchając przez cały dzień opowieści i dzieląc troski wszystkich: „Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi” (Łk 2,44). Jednak czasami – jak zauważa papież Franciszek – zdarza się, że „niektóre rodziny chrześcijańskie, z powodu używanego języka, swojego sposobu mówienia o różnych rzeczach, z powodu swego stylu traktowania, z powodu ciągłego powtarzania dwóch lub trzech kwestii, są postrzegane jako odległe, jako odseparowane od społeczeństwa, a nawet ich krewni czują się przez nich pogardzani i osądzani”<sup>41</sup>.

Papież Franciszek jest przekonany, że małżeństwo, które doświadcza mocy miłości, wie, że taka miłość jest powołana, by leczyć rany opuszczonych, budować kulturę spotkania i walczyć o sprawiedliwość<sup>42</sup>. Jego zdaniem, Bóg powierzył rodzinie projekt „przekształcania świata w dom”, aby wszyscy mogli odczuwać, że każdy człowiek jest bratem. Tego „zastrzyku ducha rodzinnego” potrzebują dzisiaj

<sup>36</sup> Por. A. Kalus, *Bezdzietność w małżeństwie*, Opole 2002, s. 25.

<sup>37</sup> AL 181.

<sup>38</sup> AL 181.

<sup>39</sup> Por. AL 181.

<sup>40</sup> Por. AL 182.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Por. AL 183.

wszyscy mężczyźni i kobiety<sup>43</sup>. Niestety organizacja wspólnego życia jest dziś coraz bardziej utrudniana przez biurokrację, a także społeczne i polityczne obyczaje, którym całkowicie obce są podstawowe więzi ludzkie. Natomiast otwarte i solidarne rodziny czynią miejsce dla ubogich, są zdolne do nawiązania przyjaźni z tymi, którzy znajdują się w znacznie gorszej od nich sytuacji<sup>44</sup>. Jeśli naprawdę zależy im na Ewangelii, to nie mogą one zapomnieć o tym, co Jezus mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

W opinii papieża Franciszka, receptą, a zarazem tajemnicą szczęśliwej rodziny jest żyć zgodnie ze słowami Chrystusa, który mówi: „Gdy wydajesz obiad albo wieszczę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chorych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy” (Łk 14,12-14). Oto tajemnica szczęśliwej rodziny<sup>45</sup>.

Według papieża Franciszka, „swoim świadectwem, a także i słowem, rodziny mówią innym o Jezusie, przekazują wiarę, wzbudzają chrześcijańskie pragnienie Boga i ukazują piękno Ewangelii i stylu życia, jaki ona proponuje. W ten sposób małżeństwa kolorują szarość, wypełniając przestrzeń publiczną barwami braterstwa, wrażliwości społecznej, obrony osób słabych oraz jaśniejszej wiary i czynnej nadziei. Ich płodność rozszerza się i przekłada na tysiące sposobów, aby uobecnić miłość Boga w społeczeństwie”<sup>46</sup>.

Jak już wyżej wspomniano, źródłem duchowej płodności małżonków jest miłość i ona nade wszystko winna być płodna, czyli stwórcza, dająca życie innym. Dosłownie i duchowo. Kreatywna miłość ożywia i ubogaca małżeństwo. Można wymienić kilka wymiarów duchowej płodności małżonków. Jednym z nich jest miłość płodna, która ożywia małżonków. Miłość, która tworzy realną więź między żoną i mężem, która sprawia, że są oni szczęśliwi, że stają się coraz lepszymi ludźmi dla siebie nawzajem<sup>47</sup>.

Kreatywność życiowa we własnym domu to jedno, a drugą kwestią jest wyjście z nią do ludzi. Każdy człowiek ma w sobie pokłady twórczej miłości, ale w małżeństwie ma jej dwa razy więcej (prosta matematyka). I co zrobić z taką ożywiającą kreatywnością? Przede wszystkim nie można jej zmarnować. Innymi słowy bycie płodnym małżeństwem to nie tylko bycie rodzicami, ale to przede wszystkim stawanie się coraz lepszymi ludźmi – dla siebie samych, dla siebie nawzajem i dla innych osób. Każda para powinna znaleźć coś takiego, co razem może dać innym, w co może się zaangażować. I nie chodzi tylko o wielkie rzeczy. Może to być, np. wolontariat w różnych instytucjach, finansowe wsparcie potrzebujących,

<sup>43</sup> Por. tamże.

<sup>44</sup> Por. AL 183.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> AL 184.

<sup>47</sup> Por. E. Olborska, *Plodność miłości małżeńskiej*, <https://www.mocem.pl/plodnosc-milosci-malzenskiej/> [dostęp: 18.03.2020].

adopcja, pomoc chorym czy prowadzenie warsztatów, na które pozwalają odpowiednie kwalifikacje. Te wszystkie pomysły są godne pochwały<sup>48</sup>.

W chrześcijańskiej perspektywie ta ciężka próba, jaką jest bezpłodność, powinna być odczytana przez małżonków jako powołanie do szczególnego uczestnictwa w krzyżu Chrystusa, który jest niewyczerpanym źródłem płodności i miłości duchowej. I rzeczywiście pojawiają się małżonkowie, którzy swoją niemożność posiadania potomstwa odczytują jako powołanie do niepłodności<sup>49</sup>. Fizyczna niepłodność staje się wówczas zaproszeniem do podjęcia innych ważnych zadań w stosunku do życia innych osób. Jest to nade wszystko zaproszenie do adopcji, do udziału w różnych formach wychowania już choćby przez pomoc innym rodzinom, dzieciom opuszczonym lub upośledzonym. Trzeba jednak przyznać w duchu prawdy, że w sporej części przypadków niepłodność jest zawiniona przez samych małżonków. Dotyczy to zwłaszcza tych przypadków, gdy uprzednio dochodziło do przerwania ciąży, szczególnie pierwszej, różnorodnych chorób płciowych lub bezpośredniej sterylizacji. Dlatego rodzi się potrzeba ukazywania, zwłaszcza młodym ludziom, różnorodnych zagrożeń, które mogą być przyczyną niepłodności. Ważne jest uczenie ich pełnego szacunku w odnoszeniu się do bezpłodnych małżonków, a także konieczności okazywania im pomocy w radzeniu sobie z trudnym problemem bezpłodności oraz ostrzeżenie, by jednego nieszczęścia, jakim jest niepłodność, nie pogłębiać o kolejne dramaty związane niekiedy ze sztuczną prokreacją.

## Zakończenie

Zgodnie z nauczaniem papieża Franciszka, płodność małżeńska wyraża się nie tylko w fizycznym przekazywaniu życia, ale – w sytuacji, kiedy małżonkowie z przyczyn naturalnych nie mogą mieć dziecka – ma ona również wymiar duchowy. Ow poszerzony, duchowy wymiar płodności jawi się jako wyzwanie dla bezpłodnych małżonków. Mogą oni realizować podstawowy cel swojej małżeńskiej wspólnoty, jakim jest miłość, na wiele różnych sposobów, podejmując posługi na rzecz bliźniego, które będą wyrazem realizacji przez nich duchowej płodności. Jednym z rozwiązań dla bezdzietnych małżeństw może być adopcja jako owoc duchowej miłości.

Papież Franciszek podkreśla, że decyzja o adopcji oraz podjęcie się zastępczej opieki świadczą o tym, że dzieci – czy to rodzone, czy to adopcyjne lub powierzone pod opiekę – są wspaniałym darem Bożym. Dlatego należy je przyjąć z otwartym sercem, kochać je i troszczyć się o nie. Wzrastając w atmosferze pogody i ufności, cała rodzina zostanie ubogacona duchowymi wartościami poszerzonego braterstwa. Nie należy zapominać, że także wówczas, kiedy nie jest możliwe ani

---

<sup>48</sup> Por. tamże.

<sup>49</sup> Por. M. Trawka, *Powołani do niepłodności?*, „Niedziela” 9 (2020), s. 52-53.

zrodzenie potomstwa, ani adopcja dziecka lub stworzenie rodziny zastępczej życie małżeńskie nie traci swojej wartości.

## Bibliografia

### Nauczanie Kościoła

- Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (2016).  
 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (1981).  
 Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae* (1987).  
 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (1965).

### Literatura

- Un enfant à tout prix? Quelques points de repère pour les couples qui affrontent le problème de la stérilité*, red. A. Arz de Falco, Berne 1988.
- Będkowska V., *Sytuacja emocjonalna dzieci w rodzinach zastępczych*, „Problemy Rodziny” 5 (1979), s. 39-43.
- Bober M., *Jak adoptowane dziecko własnym się staje?*, „Wychowawca” 6 (2000), s. 30-31.
- Brańpiel J., Kurcz A., *Sytuacja szkolna dzieci z rodzin zastępczych*, w: *W świecie dziecka osieroconego i rodziny adopcyjnej*, red. A. Kalus, Opole 2003, s. 7-20.
- Cysek T., *Orzecznictwo sądowe w sprawach o przysposobienie*, w: *Adopcja. Teoria i praktyka*, red. K. Ostrowska, E. Milewska, Warszawa 1999, s. 34-36.
- Dądrowska M., *Rodzina zastępcza i adopcyjna jako szansa dla dziecka osieroconego*, „Seminare” 10 (1994), s. 23-33.
- Gołąbek W.G., *Adopcja. Ogólna charakterystyka*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 3.
- Gołąbek W.G., *Rodzina zastępcza*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 404-405.
- Jaśkiewicz-Wyrębska I., *Wychowanie dzieci w rodzinach zastępczych*, „Problemy Rodziny” 3 (1998), s. 29-32.
- Kalus A., *Bezdzietność w małżeństwie*, Opole 2002.
- Kramarz M., *Adopcja – spełnienie marzeń o rodzicielstwie*, Warszawa 1997.
- Ładyżyńscy G. i A., *Adopcja jest darem*, Wrocław 2000.
- Łuczak E., *Środowisko wychowawcze rodzin zastępczych*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 1 (1994), s. 13-18.
- Łupicka-Szczęśnik D., *Błędy wychowawcze występujące w rodzinach adopcyjnych, zastępczych, zrekonstruowanych – ich klasyfikacja i propozycja sposobów przewyższania*, w: *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, red. M. Heine, G. Gajewska, Zielona Góra 1999, s. 47-51.
- Maciaszkowa J., *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków*, Warszawa 1991.
- Matyjas B., *Kompensacja sieroctwa społecznego w działalności ośrodków adopcyjno-opiekuńczych*, w: *W świecie dziecka osieroconego i rodziny adopcyjnej*, red. A. Kalus, Opole 2003, s. 147-162.

- Mornet M. i M., *Quand l'enfant se fait attendre*, Paris 2004.
- Olborska E., *Płodność miłości małżeńskiej*, <https://www.mocem.pl/plodnosc-milosci-malzenskiej/> [dostęp: 18.03.2022].
- Orzeszyna J., *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005.
- Sajkowska M., Łuczak E., *Wychowankowie rodzin zastępczych – ich obecne i poprzednie środowiska*, „Opieka, Wychowanie, Terapia” 1 (1994), s. 8-12.
- Stelmaszuk Z., *Dziecko w rodzinie zastępczej*, „Praca Socjalna” 3 (2000), s. 83-106.
- Szlagura M., *Otrzymane macierzyństwo. Przeżycia matek adoptujących*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 259-268.
- Sztychmiller R., *Adopcja. Aspekt prawny*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ożowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 4-5.
- Szumilo E., *Adopcja. Tęsknota za dzieckiem*, Wrocław 1995.
- Szyborska A., *Rodzicielstwo zastępcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*, red. A. Podsiad, A. Szafrńska, Warszawa 1981, s. 236-247.
- Trawka M., *Powołani do niepłodności?* „Niedziela” 9 (2020), s. 52-53.

**Słowa kluczowe:** papież Franciszek, płodność poszerzona, dziecko, adopcja, rodzina zastępcza

**Keywords:** Pope Francis, extended fertility, child, adoption, foster care